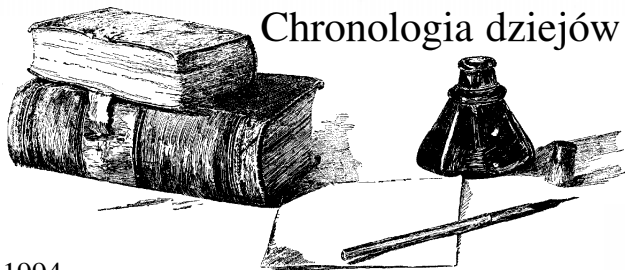


Chronologia dziejów



1994

1 stycznia przejęto z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Świdnicy część taboru i przekazano do Zakładu Obsługi Komunalnej.

1 stycznia gmina przejęła szkoły podstawowe (Uchwała Rady Miejskiej nr 21/90).

22 kwietnia zakończono budowę gazociągu w Cierniach. Położono 10 km rur. Wykonano 146 przyłączy domowych i 35 komunalnych. Koszt około 12 mld zł.

W czerwcu odbyły się drugie demokratyczne wybory



samorządowe w wolnej Polsce. Przytłaczającą większością wygrało ugrupowanie sprawujące dotychczas władzę w mieście, skupione wokół Burmistrza Jana Wysoczańskiego. Jedyne Zarząd Miejski został zmniejszony do 5 osób.

20 grudnia – otwarto uroczyscie przy ul. Wałbrzyskiej 10 – biuro Fundacji Pomocy Potrzebującym.

1995

Na osiedlu Piastowskim powstała parafia rzymsko – katolicka z tymczasowym drewnianym kościołem pod wezwaniem św. Brata Alberta Chmielowskiego. Parafia ta została konsekrowana 17 kwietnia a proboszczem jej został ks. Zenon Kowalski.

GUSTAW BECKER 1819 - 1885 cz. II



W 1854 roku Gustaw Becker zawarł znaczące kontrakty na produkcję zegarów biurowych dla poczty i Administracji Telegraficznej, co wpłynęło pozytywnie na jego reputację. Nazwisko Becker stało się powszechnie znane. Odniesione sukcesy umożliwiły mu zaciągnięcie nieoprocentowanej pożyczki od Duka von Ratibora. Dzięki niej mógł w końcu wybudować zakład produkujący obudowy zegarów. Zlokalizowany w pobliżu stacji kolejowej stał się podwaliną ogromnej kompleksowej fabryki. Około 1860 roku rozpoczęto produkcję ozdobnych zegarów z bogatą drewnianą rzeźbą. Były one przeznaczone do salonów jako wyszukane meble. Nie były to tylko zegary, posiadały również Westminsterskie kuranty oraz grawerowane ciężarki i wahadła. Tarcze zegarów często zdobiono mosiądzem, złotem i srebrem.

Dzięki dynamicznym staraniom Gustaw Becker pokonał swoje największe problemy. Produktywność jego fabryki wzrosła gwałtownie. Do 1863 roku wyprodukowano 10 tysięcy zegarów, natomiast w okresie następnych pięciu lat dalsze 15 tysięcy. W 1875 roku, jubileusz 25-lecia istnienia fabryki uczczony został wyprodukowaniem 100-tysięcznego zegara, który otrzymał podpisane świadectwo Cesarza Wilhelma. Wkrótce potem wyznaczono Beckera do Cesarskiej Komisji Rzemiosł i uhonorowano złotym medalem. Kolejny jubileuszowy egzemplarz 500-tysięczny skonstruowany został w 1885 roku i przekazany w prezencie Bismarckowi, z okazji jego 70-tych





urodzin. Natomiast milionowy zegar przypadł na rok 1892 i znajduje się obecnie w Zakładzie „Termet” w Świebodzicach.

Zatrudnieni i szkoleni u Beckera robotnicy osiągnęli dużą zręczność i precyzję, stając się dobrymi fachowcami. Produkty firmy słynęły z dobrej jakości, konkurując z wiedeńskimi zegarami wahadłowymi, a z czasem nawet wypierając je z rynków niemieckich. Becker,

zawierając w 1863 roku umowę z Królewskim Głównym Urzędem Pocztowym (wielokrotnie wznawianą aż do 1912 roku) na dostawę tych zegarów do pomieszczeń biurowych, przyczynił się do rzeczywistego ich rozpowszechnienia w Niemczech. Najwyższa jakość oraz solidne wykonanie zegarów firmy Beckera znajdowała uznanie na licznych wystawach zagranicznych i krajowych, zdobywając medale, m.in. w Londynie (1862), w Paryżu (1867), Filadelfii (1872), Wiedniu (1873), Sydney (1879), Melbourne i Berlinie (1881), Amsterdamie (1883) oraz w Antwerpii (1885).

Gustaw Becker, charakteryzujący się niezwykłą przedsiębiorczością, operatywnością i konsekwencją w działaniu - to jednocześnie przykład ówczesnego człowieka sukcesu. Umierając w wieku 66 lat (zmarł w znanym sanatorium w Karlbud, skąd został przewieziony do Świebodzic i pochowany w dniu 17 września 1885 roku – w kondukcje żałobnym podążały setki szczerze oddanych mu ludzi), pozostawił po sobie, realizowane przez długie lata, ogromne dzieło - fabrykę zatrudniającą 700 osób, produkującą zegary cieszące się światowym uznaniem a w czasach dzisiejszych stanowiące ogromną wartość dla kolekcjonerów.

Pracownicy firmy Beckera wielokrotnie podejmowali próby usamodzielnienia się. Zrzeszając się najczęściej w formie spółki, uruchamiali własną produkcję zegarów. Zjawisko to pojawiło się w połowie lat 60-tych XIX wieku. Powstały w owym czasie następujące fabryki : Endler i Spółka (1865), Germania (1871), Willmann i Spółka (1872), W. Sabarth (1873), Concordia (1881), Kappel i Spółka (1882), Borussia (1888), Carl Böhm (1895). Równocześnie rozwijały się też samodzielne zakłady, produkujące obudowy zegarów, spośród których największymi były Sölch u.Jäckel (1871), Heinze i Spółka (1874) i Victoria (1889). Ten nowy trend w życiu ekonomicznym miasta zahamowany został u schyłku lat 90-tych XIX stulecia. Powstałe bowiem fabryki z czasem zaczęły odczuwać dotkliwie wzajemną konkurencję, a nie dysponując funduszami na rozbudowę zakładu oraz po-

większenie produkcji i odczuwając brak personelu administracyjnego, odpowiednio przygotowanego do kierowania, obawiały się o swój byt. Mniejsze fabryki, poczynając od 1898 roku czyniły starania, by doprowadzić do fuzji wszystkich zakładów i utworzenia spółki. Patronował tym tendencjom Bank E. Heimanna we Wrocławiu, który podjął się przeprowadzenia akcji zjednoczenia świebodzickich fabryk zegarów. W 1899 roku udało się do tego projektu pozyskać firmę Beckera, której Zarząd, po śmierci założyciela, spoczywał w rękach jego następców - 3 synów i bratanka, jako współwłaściciele : Richarda, Paula Alberta, Maxa i Paula Beckerów.

Literatura:

„Gustav Becker Story” Antique Publishing Concord, California 1977

Zarys dziejów śląskich fabryk zegarów Gustawa Beckera i Edwarda Eppnera, Krystyna Oniszczyk-Awiżeń, katalog wystawy zegarów.



Warto zobaczyć

W zwieńczeniu Ratusza:
Kamienne wazony

Wykonane z piaskowca w stylu klasycystycznym przez Christiana Friedricha Schultze w latach 1789-1791. Umieszczone na zwieńczeniach Ratusza, na niewielkiej podstawie, oplecione wieńcem liści. Ogółem 6 sztuk, każdy o wysokości ok. 0,5 metra. Ikonografia Ewa Stepa.



Kronika

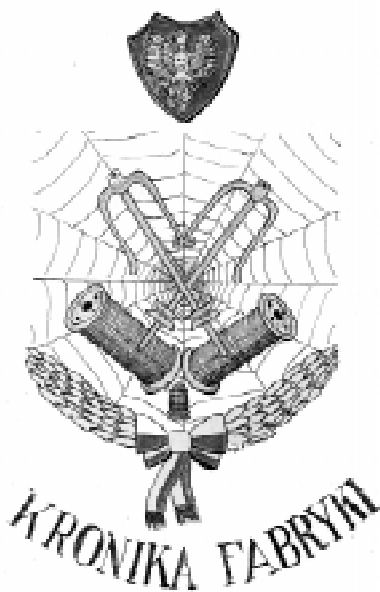
Świebodzickich Zakładów Przemysłu Lniarskiego część 1



Słowo wstępne

Jest to wierny przedruk fragmentów bardzo obszernej "Kroniki Fabryki" prowadzonej od pierwszych dni powstania Zakładów Lniarskich (wrzesień 1945) przez ich ówczesnego Kierownika kapitana intendenta Józefa Jarończyka. Kronika ta, jak żadna inna odzwierciedla pierwsze powojenne dni Świebodzic, pisana "na gorąco" wiernie oddaje nastroje ówczesnych pierwszych mieszkańców miasta. Przebija z niej nienawiść do Niemców, chociażby z pisowni (którą zachowano wiernie) - pomijano nazwiska Niemców, pisano nazwę nacji małymi literami, podczas gdy "Polacy, Polskie" były pisane z szacunkiem, z dużych liter. Nie oszczędzono również "Przyjaciół Radzieckich" opisując ich kulturę osobistą i sposoby zachowania, co jest o tyle dziwne zważywszy na "oczy i uszy" tamtych czasów. Jest w Kronice wiele epizodów nie poruszanych dotychczas w żadnych publikacjach z powojennej historii Świebodzic. Zazwyczaj podawano, że Świebodzice wyszły z działań wojennych nienaruszone i że na miasto spadły praktycznie dwa zabłąkane pociski (posesja Pana Mrowińskiego na rógu Alei Lipowych i Strzygomskiej oraz na Placu Legionów Polskich). Tymczasem okazuje się, że wysadzone były dwa mosty na rzece Pełcznica, przestrelony najwyższy komin fabryczny w mieście, zniszczone pociskami dużego kalibru hale fabryczne Zakładów Lniarskich.

Jak widać z powyższego, prezentowana "Kronika Fabryki" jest nie tylko opisem dziejów Zakładu - jest także częścią "Dziejów Miasta"



Kronikę Fabryki zaczyna się pisać w chwili kiedy Prezydentem Krajowej Rady Narodowej jest obywatel Bolesław Bierut, Premierem Krajowej Rady Narodowej jest obywatel Edward Osóbka-Morawski, Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego i Ministrem Obrony Narodowej - obywatel marszałek Rola-Żymierski, Ministrem Przemysłu - obywatel dr Hilary Minc.

W dniu 15 września 1945 roku (tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego roku) Ministerstwo Przemysłu, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, Południowo Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu - przyjęło po Zjednoczeniu Elektrotechnicznym, zabudowania i teren fabryki w Fryborku, przy ul. Strzygomskiej Nr 17 (pisownia oryginalna), powiat Świdnica, Województwo Wrocławskie.

Zabudowania fabryczne należały do prywatnego właściciela obywatela narodowości niemieckiej Herman Teichgraebera, jako przedsiębiorstwa Inu, a w roku 1943 została Przedsiębiorstwo rozmontowana przez wojskowe władze niemieckie i w miejsce przedsiębiorstwa zainstalowano Zakłady Elektrotechniczne „A.E.G. „ (Algemeine Elektrizitäts Gesellschaft.)

Przedsiębiorstwo Herman Teichgraebera posiadała nazwę, jak na poniżej odcisniętej pieczęci :

Herman Teichgraeber
Flachs- und Spinnerei
Freiburg - Schles.

W chwili spisania Kroniki Fabrycznej Naczelnym Dyrektorem Południowo Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego jest obywatel inżynier Stefan Chrystowski, Dyrektorem Technicznym Południowo Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu jest obywatel inżynier Stanisław Zajązkowski, Dyrektorem Administracyjno-Handlowym Południowo Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu jest obywatel Władysław Kot.

Południowo Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu, po przejęciu obiektów fabrycznych, nadało nazwę przedsiębiorstwu :

PAŃSTWOWE ZAKŁADY LNIARSKIE „PILICA”

ODDZIAŁ: PRZEDSIĘWZIENIA W FRYBORKU.

W dniu 18 września 1945 roku Południowo Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu, mianowało za Nr. T.1128/45 z dnia 18.IX.1945 r. w imieniu Ministra Przemysłu, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, Kierownikiem Administracyjno-Handlowym obywatela Kapitana Intendenta Józefa Jarończyka.

Południowo Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu, udzielając ogólnych zaleceń i wskazówek ob. kpt. Jarończykowi, poleciło objąć okieky fabryczne, zabezpieczyć je i w jak najkrótszym czasie przystąpić do zorganizowania prac zdających do odbudowy Fabryki.

Część budynków fabrycznych i 2/3 terenu fabrycznego zajmują obecnie Wojskowe Władze Radzieckie, który to teren został odgradzony płotem 2 metrowej wysokości, tak od strony wewnętrznej, jak i od ulicy Strzygomskiej.

W tym okresie miasto Frybork, posiadało zaledwie kilkudziesięciu osadników - pionierów Polaków, a obyw. Kpt. Jarończyk Józef był 43-cim mieszkańcem stałym. W Fryborku nie było żadnego sklepu otwartego. Żywność dowożono z odległych o 12 km Wałbrzychu lub Świdnicy.

W drodze wyjątku pracownicy Państwowych Zakładów Lniarskich „Pilica” Oddział Przędzalnia w Fryborku, stołowali się w Stołówce Zarządu Miejskiego (Magistratu).

Warunki wyżywieniowe niezmiernie utrudnione. Stołówka skromna, niewystarczająca. Nie ma warunków do kupienia żywności.

Kwater udziela wydział Kwaterunkowy Magistratu wysiedlając Niemców, lub dokwaterowując Polaka przy rodzinie niemieckiej.

Zaczyna się organizować życie miejskie. Postępuje to powoli, gdyż o 12 km odległe miasta powiatowe Wałbrzych i Świdnica, pochłaniają każdą ilość osiedleńców.

O pracownika tak fizycznego jak i umysłowego niezmiernie trudno, gdyż niechętnie osiedlają się w małych miasteczkach, mając większe możliwości i normujące się życie w miastach powiatowych. Nadto w Fryborku kwatrują większe ilości Wojska Radzieckiego, przez co są pewne trudności w zakwaterowaniu, wreszcie miasto jest w stadium organizacji, stwarza wrażenie nieładu i początkowego rozwoju życia osiedleńczego.

Obiekt fabryczny składa się z Gmachu Głównego - podzielonego na trzy części (A. Budowla stara, B. Budowla środkowa, C. Budowla nowa), kotłowni i hali maszyn parowych, budynku administracyjnego, budynku warsztatowego, budynku magazynowego, garaży, trzech budynków mieszkalnych z dwoma oficydami - dla pracowników fabryki, portierni.

Reszta budynków fabrycznych jak : Budynek biurowy - dyrekcyjny, budynek mieszkalny portierów i straży, budynek mieszkalny - warsztaty i garaże, budynek magazynowy - surowców, budynek magazynowy gotowych wyrobów, świetlica, stołówka i inne pomieszczenia gospodarcze, oranżerie oraz 2/3 powierzchni niezabudowanej, a obejmującej sad, ogród - jest w obecnej chwili zajęta przez Wojskowe Władze Radzieckie.

Jedną z pierwszych czynności, było zorganizowanie Straży Fabrycznej w sile 1 komendanta i 3 strażników, dla wystawienia jednego posterunku ochronnego, krążącego.

Strażnicy zostali przydzieleni przez Inspektora Straży Przemysłowej Południowo Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu. Od

pierwszej chwili były trudności w utrzymaniu straży, gdyż strażnicy porzucali pracę bez uprzedzenia, lub też pełnili ją nieodpowiednio i niedbale, jako niewyszkoleni i niezbyt wysoko uświadomieni obywatelsko, nie pojmując pracy pionierskiej.

Wprawdzie warunki pracy strażników były dość ciężkie gdyż nie było odpowiedniego pomieszczenia na wartownię, na mieszkania, brak wyposażenia wartowni w niezbędny sprzęt, brak umundurowania, jednak nie było zrozumienia pracy pionierskiej i głębokiego poczucia obowiązku.

Porzucający pracę znajdował łatwo gdzie indziej, nie

doceniał i nie szanował zatrudnienia, mimo otrzymywania terminowo wynagrodzenia za 8 godzinną pracę i wyżywienie w Stołówce, za opłatą po 5,- zł. dziennie, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy.

Nadto wielu przybywało na Ziemię Odzyskaną w tym celu, by po otrzymaniu mieszkania ponemieckiego, ograbić mieszkanie z cenniejszych rzeczy, którymi handlowano bez ograniczenia większego, udając się do innej miejscowości, prowadząc ten sam proceder.

Jeżeli chodzi o trudności i uciążliwość służby, zaznaczyć należy, że strażnicy nie mieli łatwego zadania, gdyż kwatrujący żołnierze sowieccy nie uznają zakazów, wchodzili na teren fabryczny, zabezpieczone i zamknięte hale fabryczne otwierali przemocą, wybijając drzwi i okna.

W ciągu niespełna pół roku około 40-tu strażni-

Panie Kwatermistrz,
Odebrałem z powodu braku
żywności. W dniu 24.10.45
Kwatermistrzostwo nie
zorganizowało mi
żadnego posiłku.
Proszę o pomoc materialną!
Dziękuję za
dotychczasową pracę. Kwartę
W. W. W.

ków było zaangażowanych do pracy, z tego zaledwie siedmiu, utrzymało się na swych stanowiskach.

Niektórzy opuszczający pracę zgłaszali to, uskarżając się na niewystarczające wyżywienie w Stółwce Miejskiej - porzucając broń, lub zostawiając ją na wartowni pod materacami, jak to obrazuje kartka, napisana przez czterech strażników, którzy nocą porzucili pracę, pozostawiając fabrykę bez zabezpieczenia, na opiece stróża Niemca.

Napis na kartce: **Panie Kapitanie. Odchodzimy z powodu małej żywności i braku odzieży. Wiemy że postępujemy nieprawidłowo, ale głód do wszystkiego zmusi. Broń jest pod materacami ! Dziękujemy za kilkudniową pracę warty : „Warta”.**

Podziękowanie za udostępnienie kroniki Panu Zbigniewowi Zaniewskiemu - Dyrektorowi Naczelnemu ZPL „Silena”

Miejska służba zdrowia

28 marca 1952 roku Miejska Rada Narodowa przekazała uchwałą nr 4 budynek przy ulicy Pstrowskiego (obecnie M.C. Skłodowskiej) na Okręgowy Ośrodek Zdrowia który funkcjonował tu aż do roku 1959, kiedy to ukończono remont budynku przy ul. Aleje Lipowe 15 z przeznaczeniem na Przychodnię Specjalistyczną. Jaka była wartość nabywcza pieniądza w tym okresie, można ocenić na podstawie dotacji jaka została przyznana na remont tego budynku. Wynosiła ona 100.000 złotych.



Turystyczny szlak Świebodziec



Dolina Pełcznicy

Idąc od strony Zamku Książ za znakami zielonymi, odcinkiem Szlaku Zamków Piastowskich wiodącym przez część Książańskiego Parku Krajobrazowego należącego do dzielnicy Pełcznica, schodzimy na dno doliny Pełcznicy. Trasa prowadzi terasą zalewową Pełcznicy, miejscami wchodzi na zboczowe listwy skalne, wiodące pod urwistymi skałami. Na stromych zboczach widać liczne powalone drzewa, zmuszałe i porośnięte mchami. Powierzchnię zboczy pokrywa gruz z okresu intensywnego wietrzenia mrozowego skał w klimacie okołodołdowcowym (peryglacjalnym) w plejstocenie, a licznymi rynnami zboczowymi schodzą do dna doliny współczesne piargi. Przy korycie rzeki leżą sęgi zmuszałego drewna, także porośnięte przez porosty i mchy, a nawet paprocie. Na skałach i u ich podnóży rośnie



kilka cisów pospolitych (chronionych) Taki widok dzikiej przyrody może zauraczyć i w minionym okresie rzeczywiście zauroczył gospodarzy tego terenu. Dziś, w wyraźnie rozszerzonym dnie doliny (naprzeciwko zamku Książ) znajdują się już tylko zarastające trzcina, tatarakiem, siem błotnym i kaczyńcem małe sadzawki, które niegdyś stanowiły dekoracyjny element doliny i służyły celom rekreacyjnym. Jedna z sadzawek miała pośrodku wysepkę, na którą docierało się łodzią. Była to tzw. „Stara Szwajcaria”, którą można dziś podziwiać już tylko na starych widokówkach.



Fotostudium. Wzrost Szwajcarii w 1910 roku



... exas miniony



Widokówki przedstawiają:

1. Plac Legionów Polskich - widok od strony ul. Wałbrzyskiej
2. Kościół św. Mikołaja - widok od strony sali katechetycznej
3. ulica Świdnicka - widok od strony ul. Kolejowej
4. ulica Wolności - widok od strony ul. Strzegomskiej

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)
 Korekta: Robert Sysa
 Podziękowania dla Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz wszystkich którzy udostępnili swoje zbiory
 Kontakt e-mail: Adam.Rubnikowicz@zeto.swidnica.pl